



Polska dla początkujących i zaawansowanych

Jak łączyć kultury i pokolenia
we wspólnych działaniach

Projekt „Polska dla początkujących i zaawansowanych” jest realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG

PfM
POLSKIE FORUM
MIGRACYJNE

towarzystwo
inicjatyw
twórczych



Iceland 
Liechtenstein 
Norway  **Active
citizens fund**

Publikacja, którą Państwo czytają, zbiera doświadczenia Fundacji Polskie Forum Migracyjne i Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę” z realizacji wspólnego projektu „Polska dla początkujących i zaawansowanych”.

Kiedy zaczynałyśmy nasz projekt w 2020 r., rzeczywistość i obecność migrantów w Polsce wyglądały zupełnie inaczej. PFM od lat współpracowało z migrantkami i migrantami, a „ę” z seniorkami i seniorami. Zainspirowane doświadczeniami z zagranicy pomyślałyśmy, żeby połączyć te dwa środowiska. Sukces projektu opartego na budowaniu relacji poprzez konwersacje przeszedł nasze oczekiwania. Okazało się, że te dwie grupy mogą nawzajem wiele sobie dać – nie tylko umiejętności i wiedzę, ale także przyjaźń i wsparcie. Po wybuchu wojny w Ukrainie działania tworzące warunki do integracji stały się jeszcze ważniejsze. Publikację kierujemy do społeczników, animatorek, edukatorek i pracowników instytucji publicznych oraz organizacji pozarządowych, a także do grup nieformalnych. Wierzymy, że nasze doświadczenia pomogą innym. Planujemy rozwijać nasz model działania – zainteresowanych podobnymi rozwiązaniami zapraszamy do kontaktu z Fundacją Polskie Forum Migracyjne i Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „ę”.

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy wszystkim uczestniczkom i uczestnikom projektu – to Wy jesteście w nim najważniejsze i najważniejsi

ORGANIZACJE REALIZUJĄCE PROJEKT

Fundacja Polskie Forum Migracyjne od 2007 r. prowadzi działania na rzecz integracji osób z doświadczeniem migracji i uchodźstwa w Polsce. Obejmujemy wsparciem ok. 5 tys. osób rocznie, z czego 60% stanowią migrantki i migranci, głównie w woj. mazowieckim.

Głównym obszarem naszej działalności jest bezpośrednia praca doradczo-integracyjna z cudzoziemkami i cudzoziemcami. Oferujemy naszym klientkom i klientom nieodpłatne wsparcie psychologiczne, poradnictwo prawne, integracyjne, zawodowe i szkolenia (np. o pisaniu CV lub płaceniu podatków). Prowadzimy (i chętnie podejmujemy nowe) wyspecjalizowane działania, jak międzykulturowe szkoły rodzenia, grupy wsparcia dla mam-migrantek, konsultacje psychoonkologiczne, wsparcie osób niepełnosprawnych – praca z tego typu wąskimi grupami to nasza specjalność. Zatrudniamy asystentki międzykulturowe wspierające szkoły, w których uczą się dzieci z doświadczeniem migracji. Wszystkie usługi kierowane bezpośrednio do społeczności migranckiej są nieodpłatne.

Praca z Polkami i Polakami obejmuje działania edukacyjne skierowane do dzieci i młodzieży: prowadzimy lekcje międzykulturowe, warsztaty, gry miejskie. Szkolimy też psycholożki, pedagożki, nauczycielki i inne osoby, które mają do czynienia z migrantkami i migrantami, np. pracowniczki i pracowników ochrony w ośrodkach dla cudzoziemców. Tworzymy grupy

eksperckie działające w wyspecjalizowanych obszarach, m.in. przy opracowywaniu standardów terapii dzieci z posttraumatycznymi zaburzeniami związanymi z przymusową migracją.

Fundacja PFM jest częścią Grupy Granica i aktywnie działa na rzecz poszanowania praw uchodźców na pograniczu polsko-białoruskim. Współtworzy także Konsorcjum – sieć organizacji zajmujących się kształtowaniem lokalnych i krajowych polityk migracyjnych i integracyjnych.

W reakcji na wojnę w Ukrainie i potrzeby uchodźczyń i uchodźców uruchomiliśmy:

- działający 7 dni w tygodniu telefon zaufania z pomocą psychologiczną w języku ukraińskim i rosyjskim tel. 22 255 22 02 (codziennie od 12.00 do 20.00),
- działającą 5 dni w tygodniu infolinię migracyjną – tel. 22 110 00 85 (pon. – pt., od 10.00 do 18.00);
- znacznie powiększyliśmy zespół psychologów rosyjsko- i ukraińskojęzycznych. Pracujemy interwencyjnie w punktach zbiorowego zakwaterowania:
- udzielamy dziesiątek porad prawnych, integracyjnych, związanych z zakładaniem w Polsce firmy,
- nasi pracownicy socjalni identyfikują osoby z grup wrażliwych i udzielają zindywidualizowanej pomocy.

Aktualnie prowadzone przez nas projekty znajdziecie na stronie: forummigracyjne.org/projekty. Dotyczą one m.in. integracji cudzoziemców, wsparcia osób w procedurze azylowej, przeciwdziałania islamofobii, edukacji międzykulturowej.

Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” jest liderem organizacji działających na rzecz seniorów. Dotychczas wyinkubowało ponad 500 projektów w obszarach takich jak wolontariat osób starszych, działania obywatelskie i międzypokoleniowe, wspieranie osób starszych zależnych, działania UTW na rzecz społeczności, projektowanie oferty i usług dla osób starszych, badanie potrzeb. Wspiera instytucje kultury w tworzeniu aktywnej społeczności osób starszych (m.in. TR Warszawa, Muzeum Narodowe, Muzeum Sztuki Współczesnej). Testuje rozwiązania z udziałem seniorów (np. program „Tandem. Mentoring osób 55+”), przekazuje wiedzę (m.in. kurs e-learningowy praktyk międzypokoleniowych). Jego Sieć Latających Animatorów Kultury odwiedziła ponad 800 instytucji i organizacji, realizując działania animacyjne z udziałem seniorów i grup międzypokoleniowych. W projekcie „Archipelag Pokoleń. Kadry Kultury” przygotowało 20 liderów edukacji kulturalnej z Mazowsza do pracy na rzecz seniorów. Dzięki wsparciu m.st. Warszawy zainicjowało projekt „Projektowanie starości”, skierowany do animatorów i edukatorów z instytucji kultury. W 2016 r. inkubowało innowacje społeczne dla osób starszych niesamodzielnych.

Innowatorzy z różnych środowisk tworzyli rozwiązania odpowiadające na takie wyzwania jak samotność osób starszych, słabe więzi społeczne, pogarszająca się sprawność.

Ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności Towarzystwo od 15 lat prowadzi projekt „Seniorzy w akcji”: powstało 350 inicjatyw z udziałem ponad 10 000 osób starszych, 4000 młodych animatorów i po-

nad 1300 wolontariuszy. W ramach projektu „UTW dla społeczności” wspiera działania senioralne na rzecz społeczności lokalnych.

O PROJEKCIE

Fundacja Polskie Forum Migracyjne i Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” razem uznały, że warto we wspólnych działaniach połączyć dwa środowiska – migranckie i seniorskie. Koncepcja projektu powstała w 2020 r., a realizowany był od początku 2021 do wiosny 2022 r. Ostatnie miesiące to czas wojny w Ukrainie, kiedy do Polski przybyły ponad dwa miliony uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy. Rozwiązania budujące integrację i solidarność z osobami z doświadczeniem uchodźczym stają się coraz ważniejsze. Bliższe relacje nawiązane przez uczestników naszego projektu mają nie tylko wymiar osobisty, ale przyczyniają się także do kształtowania postaw otwartości, przełamywania stereotypów i tworzenia dobrego sąsiedztwa.

Dlaczego, czyli wyzwania i szanse, które dostrzegłyśmy

Brak wsparcia na zaawansowanym etapie integracji
Organizacje działające na rzecz migrantów oferują głównie wsparcie interwencyjne (prawne, psychologiczne itd.), zabezpieczające cudzoziemców na wczesnym etapie integracji. W naszej ocenie brakowało w ofercie kierowanej do cudzoziemców działań wzmacniających ich rolę w lokalnych społecznościach i promujących wolontariat na rzecz własnych grup oraz samorzecznictwo.

Zmiana struktury wiekowej migrantów

Od kilku lat obserwujemy wzrost migracji do Polski starszych osób. Potwierdzają to rozmowy z pracownikami centrów pomocy rodzinie: coraz więcej osób otrzymujących ochronę międzynarodową to osoby w wieku 55+, z trudną sytuacją zdrowotną, bez rodziny. Widoczne jest także zjawisko sprowadzania rodziców do Polski przez ich dzieci – migrantów, którzy zapuścili już w Polsce korzenie. Jak podaje Urząd ds. Cudzoziemców, w samym 2019 r. ponad 16 tys. osób w wieku 60–79 lat otrzymało zezwolenie na pobyt w Polsce. Integracja migrantów seniorów jest szczególnie trudna, ponieważ w ich przypadku nie ma czynnika najbardziej sprzyjającego – dzieci w placówkach edukacyjnych. Pozostają oni na marginesie życia społecznego ze względu na trudności w nawiązywaniu kontaktów i niepewność w posługiwaniu się językiem polskim. Z danych UNHCR z marca 2022 r. wynika, że 20% przybywających do Polski uchodźczyń i uchodźców to osoby powyżej 65. roku życia.

Krzyżujące się potrzeby migrantów i seniorów

Cudzoziemcy, także ci starsi, mają potrzebę tworzenia więzi w nowym środowisku, poznania nowego miasta i możliwości, jakie ono stwarza. Jednocześnie dla seniorów Polaków brak jest oferty angażującej ich w życie społeczne, łączącej ich z innymi grupami, zróżnicowanymi także wiekowo. Z doświadczeń Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę” wynika, że osoby 60+ są świetnymi wolontariuszami: wytrwałymi, kreatywnymi, odpowiedzialnymi. Chciałyśmy, by były wsparciem dla cudzoziemców, którzy mogą mieć trudności z nawiązywaniem nowych relacji.

Nastawienie seniorów do cudzoziemców

Jak pokazują badania nastawienia Polaków do cudzoziemców, seniorzy zdecydowanie częściej wykazują postawę otwartości. Według raportu CBOS z 2017 r. aż 62% osób w wieku poniżej 35 lat było przeciwnych przyjmowaniu uchodźców, podczas gdy wśród osób w wieku 60+ podobnego zdania było od 48% do 52% respondentów. Oznacza to, że seniorzy są bardziej skłonni do integracji z cudzoziemcami.¹

Sieci wsparcia i wolontariat

Mimo rosnącej liczby cudzoziemców osiedlających się w Polsce wciąż brakuje propozycji angażowania ich jako wolontariuszy w działalność organizacji pozarządowych, instytucji kultury itd. Oferta dla cudzoziemców skupia się w „bańkach” związanych z organizacjami działającymi na ich rzecz, jednak rzadko ich potencjał i umiejętności są wykorzystywane w inicjatywach na rzecz społeczności.

■ Po co, czyli jaki był nasz cel

Ważna dla nas była poprawa sytuacji osób z doświadczeniem migracyjnym poprzez włączenie ich w życie społeczne, chcieliśmy też zaangażować seniorki i seniorów w wolontariat opierający się na ich kompetencjach, służący widocznej zmianie i przynoszący satysfakcję.

■ Jak, czyli konwersacje w tandemach seniorsko-migranckich

Jedną z ważniejszych rzeczy dla osób, które przyjeżdżają do Polski, by tu żyć, pracować czy uczyć się, jest znajomość języka polskiego. Łatwiej wtedy znaleźć

pracę, załatwiać sprawy urzędowe, pójść do lekarza czy na szkolną wywiadówkę, a przede wszystkim poczuć, że jest się tu choć trochę bardziej u siebie. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach z wolontariuszkami i wolontariuszami 60+, uznaliśmy, że po przygotowaniu świetnie sprawdzą się w prowadzeniu konwersacji językowych jeden na jeden, czyli rozmowach po polsku w parach z osobami, które już – w mniejszym lub większym stopniu – po polsku mówią, ale chciałyby mówić lepiej.

Rekrutacja i przygotowanie wolontariuszek i wolontariuszy

Bazując na kontaktach Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę” w środowiskach seniorskich, szukałyśmy osób otwartych, ciekawych świata i ludzi chcących działać na rzecz innych. Ważne było, by osoby te choćby w minimalnym stopniu posługiwały się komunikatorami internetowymi, ponieważ stało się jasne, że w związku z pandemią COVID-19 większość działań będzie odbywała się online. Jednocześnie zaoferowałyśmy im wsparcie techniczne.

Chętne osoby zaprosiłyśmy na dwa bloki szkoleń, które prowadziły ekspertki z PFM:

- **Warsztaty o tematyce międzykulturowej**

Pierwsza ich część dotyczyła kwestii, czym jest kultura i różnice kulturowe. W drugiej części uczestniczki i uczestnicy poznali możliwe powody podejmowania decyzji o wyjeździe ze swojego kraju, procesy psychologiczne na poszczególnych etapach przystosowania się do nowych warunków, trudności związane z sytuacją zmiany miejsca zamieszkania.

¹https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_001_17.PDF

- **Warsztaty językowe o uczeniu i uczeniu się polskiego dorosłych**

Podczas nich uczestniczki i uczestnicy poznali specyfikę nauki języka polskiego, sposoby na jej skuteczność, a także zasady budowania relacji w parze konwersacyjnej. Dostali pomysły na tematy rozmów wraz z materiałami i e-podręczniki do nauki polskiego, a także odpowiedzi na nurtujące ich pytania i wątpliwości.

DLACZEGO SIĘ ZGŁOSIŁAM/ZGŁOSIŁEM

**Mam czas i umiejętności,
które są przydatne
uchodźcom, migrantom
przebywającym w Polsce.**

**Ze względu na nowość w moim
dotychczasowym działaniu
wolontariackim.**

**Chęć bycia potrzebnym,
sprawdzenie
się w nowej roli.**

**Po prostu zaciekawiła
mnie możliwość spotykania
i poznawania życzliwych ludzi
mających do przekazania
interesujące treści w naturalny
sposób.**

**Lubię nowe wyzwania, nowe znajomości,
nowe tematy. [...] poszukiwałam innych
projektów niż tylko związanych ze środowiskiem naturalnym. Ekologia to również zrównoważone relacje międzyludzkie, niezależnie od pochodzenia, płci, rasy, kultury czy religii.**

Rekrutacja migrantek i migrantów

Z informacją o projekcie docierałyśmy do migrantek i migrantów poprzez sieć kontaktów z innymi organizacjami pozarządowymi, szkołami, do których uczęszcza dużo osób z doświadczeniem migracji, oraz poprzez nasze media społecznościowe. Potrzeba nauki języka polskiego jest duża, a pomysł konwersacji spotkał się z ogromnym zainteresowaniem, także wśród migrantek 60+. Dla wszystkich szczególnie ważna była możliwość nauki w praktyce, indywidualne podejście i dopasowanie terminu do ich potrzeb, co nie jest możliwe w przypadku grupowych kursów.

Informacja udostępniana była w czterech wersjach językowych (polski, angielski, rosyjski i ukraiński).

Aby wziąć udział, potrzebne były znajomość języka polskiego na poziomie komunikatywnym, a także dostęp do internetu oraz komputera bądź telefonu z kamerą.

DLACZEGO SIĘ ZGŁOSIŁAM/ZGŁOSIŁEM

Dla języka polskiego.

**Miałam problem
z mówieniem, pandemia,
dzieci w domu przez cały czas
i brak możliwości kontaktów.**

**W tym momencie
miałam taką potrzebę.**

ZASADY WOLONTARIUSZEK I WOLONTARIUSZY

1. Zadania wykonywane w projekcie są pracą wolontariacką, są bezpłatne.
2. Wolontariuszka/wolontariusz podpisuje umowę wolontariacką na czas określony.
3. Zadaniem wolontariuszki/wolontariusza jest prowadzenie konwersacji w języku polskim w cyklu trzymiesięcznym. Po upływie trzech miesięcy można (jeśli istnieje taka potrzeba) kontynuować konwersację z tą samą lub inną osobą.
4. Przed przystąpieniem do działań w projekcie wolontariuszka/wolontariusz bierze udział w warsztatach o tematyce międzykulturowej i o nauce języka.
5. Z wolontariatu można zrezygnować w każdym momencie. Należy poinformować koordynatorkę o chęci zakończenia wolontariatu możliwie szybko.
6. Konwersacje powinny trwać minimum godzinę tygodniowo. Dokładny czas trwania spotkania jest indywidualnie dostosowany do potrzeb uczestników.
7. Konwersacje odbywają się online za pośrednictwem dowolnie wybranej przez uczestników platformy komunikacyjnej.
8. Wolontariuszka/wolontariusz utrzymuje bieżący kontakt z koordynatorką, a po spotkaniu konwersacyjnym wysyła jej informację SMS-em, że spotkanie się odbyło.
9. Wolontariuszka/wolontariusz nie wchodzi w zależności finansowe z partnerami konwersacji (nie pożyczka im pieniędzy, nie kupuje rzeczy).
10. Wolontariuszka/wolontariusz nie świadczy innych usług (jeśli partnerka/partner zgłasza wolontariuszce/wolontariuszowi potrzeby wykraczające poza działanie projektu, wolontariuszka/wolontariusz niezwłocznie przekazuje takie informacje koordynatorce – wolontariuszka/wolontariusz nie jest sama/sam z problemem).
11. Wolontariuszka/wolontariusz zachowuje dyskrecję dotyczącą osobistych spraw partnerki/partnera konwersacji, a w razie dostrzeżenia jakiegoś problemu, kontaktuje się z koordynatorką.
12. Jeśli z przyczyn losowych wolontariuszka/wolontariusz musi/chce odwołać lub przesunąć konwersację, kontaktuje się możliwie szybko z partnerką/partnerem.
13. Celem spotkań konwersacyjnych jest rozmowa, nie lekcja polskiego. Nie stawiamy ocen, staramy się nawiązać rozmowę. Nie rozliczamy się z postępów w nauce, a raczej monitorujemy, jak przebiega komunikacja.
14. W razie jakichkolwiek wątpliwości czy problemów zachęcamy do kontaktu z koordynatorką.

ZASADY UCZESTNICZEK/UCZESTNIKÓW

1. Udział w projekcie jest bezpłatny.
2. Projekt obejmuje trzymiesięczne uczestnictwo w konwersacjach. Po upływie trzech miesięcy następuje ewaluacja. Jeśli jest chęć/potrzeba, można kontynuować konwersację w kolejnym cyklu (aż do końca projektu).
3. Z udziału w projekcie można zrezygnować w każdym momencie. Należy o tym poinformować koordynatorkę możliwie szybko.
4. Konwersacje powinny trwać minimum godzinę tygodniowo. Dokładny czas trwania konwersacji jest indywidualnie dostosowany do potrzeb uczestniczek/uczestników.
5. Konwersacje odbywają się online za pośrednictwem dowolnie wybranej przez uczestniczki/uczestników platformy komunikacyjnej.
6. Jeśli z przyczyn losowych uczestniczka/uczestnik musi/chce odwołać lub przesunąć konwersację, kontaktuje się możliwie szybko z partnerką/partnerem.
7. Nie wchodzimy w zależności finansowe (nie pożyczamy pieniędzy, nie kupujemy rzeczy).
8. W razie jakichkolwiek wątpliwości czy problemów zachęcamy do kontaktu z koordynatorką.

Dobieranie tandemów

Zarówno dla wolontariuszek i wolontariuszy, jak i migrantek i migrantów przygotowaliśmy zasady konwersacji.

Z wolontariuszkami i wolontariuszami podpisałyśmy Porozumienia wolontariackie, a z osobami z doświadczeniem migracji Deklaracje udziału w projekcie. Aby sprawdzić poziom językowy uczestników oraz ich preferencje i potrzeby, z każdą osobą rozmawiałyśmy indywidualnie.

W krótkiej ankiecie zapytałyśmy o zainteresowania, doświadczenie, dyspozycyjność i preferowaną platformę komunikacji wideo (kwestia ta była istotna zwłaszcza dla senierek i seniorów). Na podstawie informacji z ankiet dobrałyśmy poszczególne pary.

Spotkania konwersacyjne

Podczas pierwszego spotkania każdego z tandemów uczestniczyła przedstawicielka jednej z organizacji, potem pary spotykały się na godzinę raz w tygodniu na wybranej przez siebie platformie komunikacyjnej, w ustalonych indywidualnie terminach. Byłyśmy w regularnym kontakcie z uczestniczkami i uczestnikami, aby zapewnić im wsparcie i pomoc.

Mimo pojawiających się wcześniej obaw wolontariuszek i wolontariuszy, które dotyczyły m.in. ich braku przygotowania pedagogicznego czy nieznajomości języków obcych, szybko okazało się, że rozmowa jest tym, co przychodzi naturalnie, przynosi niezwykle efekty i satysfakcję obu stronom.

Pary spotykały się online, ale w okresach, kiedy pozwalały na to warunki pandemiczne, część umawiała się w kawiarni, na spacerach, zwiedzały też galerie i muzea. Znajomości nawiązane podczas konwersacji często przerodziły się w bliższe, oparte na przyjaźni relacje.

Co jeszcze wydarzyło się w projekcie

Wolontariat migrantek i migrantów

Dużym sukcesem okazała się oferta dla osób z doświadczeniem migracji zainteresowanych wolontariatem. W ciągu minionego roku odwiedziliśmy wspólnie kilka organizacji pozarządowych i miejsc kultury, aby pokazać, w co można zaangażować się poza fundacją. W Dniu Uchodźcy wspólnie zorganizowaliśmy piknik sąsiedzki dla mieszkańców dzielnicy Targówek.

W ramach sieci wsparcia w PFM osoby z Ukrainy, Wenezueli, Peru, Białorusi, Australii, Stanów Zjednoczo-

nych, Indii, Turcji, Azerbejdżanu i wielu innych miejsc pomagały innym migrantkom i migrantom oraz angażowały się w inicjatywy społeczne. Niektóre znajomości zamieniły się w przyjaźnie.

Stawiałyśmy na indywidualny potencjał i inicjatywę uczestników. Niektóre osoby tłumaczyły dostępne w Fundacji konsultacje ze specjalistami, inne pomagały wyrabiać pesel czy kartę miejską, uczyły języka angielskiego (innych migrantów, ale również seniorki), opiekowały się dziećmi i wiele innych. Osoby, które przyjechały do Polski kilka lat temu, dzieliły się swoją wiedzą i doświadczeniami, mogły być wsparciem dla osób, które przyjechały tu niedawno i szczególnie w dobie pandemii mają trudności w poznawaniu nowych osób i miejsc, a także integracji.

Spotkania

W ciągu prawie półtora roku trwania projektu spotykałyśmy się na spacerach po Warszawie prowadzących szlakami przygotowanymi przez uczestniczki i uczestników, organizowałyśmy spotkania, reagując na aktualne potrzeby, w tym związane z kryzysem humanitarnym na granicy z Białorusią.

Największym zainteresowaniem i powodzeniem cieszyło się wspólne gotowanie potraw z różnych stron świata – okazało się, że nawet online to świetny sposób na poznawanie nawzajem swoich tradycji i zwyczajów, nawiązywanie relacji i dobrą zabawę. Spotkania były otwarte, zapraszałyśmy na nie także osoby spoza grona uczestników projektu.

Z CZYM KOJARZY MI SIĘ UDZIAŁ W PROJEKCIE

zainteresowanie
bezpieczeństwo
przydatność
pomocny w trudnych sytuacjach
przyjazny świat
otwartość
wsparcie
wszyscy jesteśmy jednym
spontaniczność
rozwój
przygoda
tolerancja
zrozumienie
ubogacający
ciekawość
nowe spojrzenie na język polski
pomocny
inspirujący
rozwijający
skuteczny
warszawska historia
ciepło
zalecana kontynuacja
dzielenie się
pomysłowość
niezbyt obciążający
integracja
punktualny
spotkania
wspaniały
ofiarność
luz
ułatwiający otwieranie się
dobra robota
sprawdzenie siebie
super
siostrzeństwo
zaufanie
wartościowy
inspirujące
przyjemność
nauka
migranci
czekam na rozmowę
zaufanie
różnorodność
najlepszy
przyjaciele
rozwijający
nowość
miły
dający zadowolenie
kształcący
bardzo pomocny
zakłopotanie
zapał
akceptacja
doświadczenie
poczucie humoru
korzystny
dające satysfakcję
ludzie
wspaniały
kultura
profesjonalny
miłość
zrozumienie
wymiana doświadczeń
budujący
przyjemność
nowi ludzie
rozwijający
nowe znajomości
pomocny
empatia
interesujący
pomoc
nauczę się
pokój
nowe umiejętności
nowa umiejętność
człowiek
kreatywny
wspólnota
poczucie
przyjemny
porozumienie
życzliwość
wyzwanie
przyszłość
współpraca
w głąb siebie
wyciągnięta ręka
łączenie pokoleń
będę mówić
różnice kulturowe

CO MI DAŁ UDZIAŁ W PROJEKCIE

Poszerzyłam grono znajomych, poznałam ludzi z innych kręgów kulturowych, przekonałam się namacalnie, w jak dobrych warunkach tu i teraz się znajduję.

Poczucie dobrze wykorzystanego czasu.

Nauczyłam się, że to co nam, Polakom, wydaje się oczywiste językowo, osobom innej narodowości sprawia duży kłopot. Pomaganie innym pozwala mi poczuć, że jestem, mimo siwych włosów, jeszcze komuś potrzebna.

Przekonanie, że mogę jeszcze być przydatna.

Nowi mili ludzie, miłe spotkania, miłe rozmowy, a wszystko bez zadęcia i sztywnej oficjalności. Do tego w równym stopniu odbieranie relacji o życiu i kulturze ludzi z innych krajów i z drugiej strony możliwość przekazania różnorodnych treści o Polsce.

To obopólna korzyść dla uczestników. Pomagam mojemu studentowi w nauce języka i zrozumieniu naszej kultury, a z drugiej strony poznaję dziedzictwo jego kraju i lepiej rozumiem jego problemy związane z emigracją do Polski.

Obawy o moją nieznaną metodykę nauczania języka polskiego jako obcego okazały się przedwczesne. Szkolenie z Państwa strony, podpowiedź tematów rozmów i porady co do postępowania dodały mi pewności i już wiem, że dam radę.

Czuję satysfakcję z wywiązania się z powierzonego obowiązku. Poznałam wielu ciekawych ludzi.

Rozwijanie umiejętności społecznych jak integracja międzypokoleniowa i międzykulturowa. Poczucie przydatności, rozwój osobisty, wzajemna akceptacja.

Poznanie osoby, jej sposobu myślenia, stosunku do świata i różnych wydarzeń.

Możliwość zobaczenia drugiej strony ludzi, do których przyjechałam żyć.

Poznanie nowych pozytywnych cudzoziemców-migrantów, super koordynatorów projektu oraz innych wolontariuszy. Zbudowanie dobrych relacji z młodym studentem z Turcji pomimo ponad 40 lat różnicy w wieku. Wzajemne poznanie podobieństw i różnic kulturowych, obyczajowych i religijnych między Polską a Turcją.

Poznanie kultury, obyczajów, historii innego kraju.

Satysfakcja, że mogłam komuś pomóc.

Zaczęłam mówić i pokonałam bariery w mówieniu.

Wiedzę o języku polskim i Polsce.

O byciu i życiu

Z Anią Pelińską
i Yulią Chistyakovą
rozmawia
Joanna Mikulska

Spotykamy się na przystanku autobusowym w centrum Warszawy. Yulia i Ania witają się ciepłym, długim uściskiem, po którym rozmawiają ze sobą, stojąc blisko siebie i patrząc sobie mocno w oczy. Widzą się na żywo po raz drugi w życiu.

Od jak dawna ze sobą rozmawiacie?

Ania: Od jesieni 2020 roku do końcówki lata 2021. Spotykaliśmy się regularnie co tydzień.

Opowiedzcie o waszym początku.

Yulia: Gdy przystąpiłam do projektu, zapytano mnie, z kim chciałabym się spotykać i na jakich tematach do rozmowy mi zależy. Wtedy studiowałam na uniwersytecie i bardzo interesowała mnie polska kultura, literatura i historia. Zgłosiłam, że najchętniej porozmawiałabym z profesorem uniwersyteckim.

A: A ja jestem związana z uniwersytetem o tyle, że mój mąż od lat jest wykładowcą. Ja zaś przez wiele lat byłam nauczycielką historii i dyrektorką szkoły. Koordynatorki projektu nas skojarzyły i po raz pierwszy spotkałyśmy się online.

Jaki to był dzień tygodnia?

A: Pamiętasz?

Y: Środa.

A: Po południu. Mam obiad o 15.00, to my o 16.00 rozmawialiśmy.



Kojarzy mi się to z pierwszą randką.

A: Emocje były podobne! W ramach projektu wszystkie polskie seniorki zostały wcześniej przygotowane do tych rozmów. Miałyśmy spotkania z ekspertką z Polskiego Forum Migracyjnego, która wprowadziła nas w obszar współpracy z cudzoziemcami. Tłumaczyła, jak rozmawiać, aby ich nie urazić, aby czuli się zaopiekowani. Miałyśmy też kilka spotkań z osobą, która pokazała nam narzędzia do nauki języka polskiego dla osób dorosłych. Yulia знаła już język polski i chciała tylko go szlifować. I tutaj

Nasze spotkania przypominały mi rozmowy z przyjaciółką, takie o byciu i życiu. Ważny rodzaj wsparcia w codzienności

też się świetnie dobrałyśmy, bo jako emerytowana nauczycielka nie miałam ochoty na przechodzenie przez klasyczny proces uczenia języka. Obie chętnie z tego zrezygnowałyśmy. Mimo to mam cichą nadzieję, że Yulia wyniosła jakieś korzyści językowe z naszych spotkań.

Y: Oczywiście. Ustaliłyśmy, że podczas konwersacji pani Ania będzie mnie poprawiać, bo cały czas trudność sprawiają mi końcówki. Choć przyznam, że ważniejsze od ćwiczenia poprawności języka były dla mnie opowieści pani Ani o jej życiu w Warszawie. Piszę opowiadania i w tych historiach znajdowałam dużo ważnych inspiracji. W trakcie rozmów pracowałam nad opowiadaniem o Warszawie i bardzo ważne było dla mnie poznanie jak największej ilości szczegółów dotyczących życia w tym mieście.

Rozmowy z doświadczoną seniorką wydają się do tego idealne.

A: Yulia skończyła Akademię Fotografii w Warszawie. Zrobiła też rosyjskojęzyczny kurs scenopisarstwa i pracuje nad scenariuszem filmu. A jest z wykształcenia mikrobiologiem.

Y: Jestem bardzo ciekawa świata i wydawało mi się, że kierunek ścisły pozwoli mi go zrozumieć. Później okazało się, że to nie to. A propos filmu, przypomniało mi się, że pani Ania pomagała mi tłumaczyć z języka staropolskiego pieśń o marzannie. Bardzo zgrałyśmy się, jeśli chodzi o zainteresowania. Nasze spotkania przypominały mi rozmowy z przyjaciółką, takie o byciu i życiu. Ważny rodzaj wsparcia w codzienności.

A: I wyobraź sobie, że mimo to Yulia cały czas jest ze mną na „pani Aniu”, choć wielokrotnie proponowałam przejście na „ty”.

Y: Dla mnie „pani Ania” to jest jak jedno imię. Ja mówię „pani Aniu”, na ty.

Co pomagało wam w budowaniu waszej relacji?

A: Chyba ta chemia, która była między nami.

A jak można ją zdefiniować?

Y: Wspólne tematy, książki, światopogląd, podobne poglądy polityczne.

A: Na przykład obie czytamy i bardzo lubimy Olę Tokarczuk.

Y: Próbowałam ją czytać po rosyjsku, ale wtedy to jest zupełnie inna książka. Inne sensory, inne uczucia, nie odnajdywałam atmosfery, którą tworzy autorka. Dlatego czytam po polsku, wolę oryginał.

A: Obie jesteśmy wrażliwcami. Jesteśmy bardzo uważne na to, co dzieje się wokół. To nas zbliżało.

Coś jeszcze?

A: Może to, że obie lubimy się dobrze ubrać i mogłyśmy o tym swobodnie rozmawiać. Mam siedemdziesiąt jeden lat i jest między nami czterdzieści lat różnicy, więc wydawałoby się, że mamy zupełnie inną obyczajowość, ale ta obawa się nie sprawdziła.

Pamiętacie jakąś konkretną historię?

A: Opowiem na przykładzie. Pewnego razu trafiłam w sklepie na swoje wymarzone męskie półbuty. Przed kostkę, lakierowane, w kolorze bordo złamanego różem. Niestety nie tylko ich wygląd, ale i cena powalała z nóg. Wahałam się, co zrobić, i zapytałam o zdanie moją bratową. Ostatecznie zdecydowałam się je kupić, a Yulii opowiedziałam całą historię i w czasie rozmowy online pokazałam też buty.

Y: Gdy je zobaczyłam, okazało się, że mam podobne! Bardzo nas to wtedy rozbawiło. Dla mnie ubranie jest wyrażeniem mojego wnętrza. To ważna część informacji o człowieku.

A: Ja dzięki tamtej historii zrozumiałam, że myśmy wyjątkowo szybko nawiązały ze sobą bezpośredni kontakt. Byłam przyzwyczajona do relacji międzypokoleniowej opartej na schemacie uczeń-nauczyciel, czyli hierarchii, a tu do-

świadczyłam partnerskiej więzi. Mogłam bez skrępowania dzielić się też absorbującym mnie tematem, jakim jest dbanie o zdrowie. Jestem na bardzo specyficznej diecie, która jest wyznacznikiem mojego życia. Wszystko gotuję sobie sama i jem o regularnych porach, stąd ten obiad zawsze o 15.00. Ale też rozmowy z Yulią – szczególnie że odbywały się w czasie zaostżenia restrykcji pandemicznych – były potężną odskocznią od skupienia na problemach zdrowotnych.

Jestem pełna podziwu, że przez cały ten czas tak regularnie się spotykałyście i to zdalnie.

A: Pandemia i spotkania na Zoomie z Yulią bardzo przyczyniły się do rozszerzenia moich umiejętności internetowych, a jestem pokoleniem, które musiało się całej tej obsługi medialnej nauczyć. Kiedy zaczynałyśmy nasze rozmowy, to był moment, gdy z mężem w ogóle nie wychodziliśmy z domu. Cały czas tylko we dwoje. Jedyną atrakcją w tamtym czasie była dla mnie wspólna kłótnia. Wspominam to jako coś strasznego. Dlatego przynajmniej w te środy mogłam powiedzieć: „Krzysiek, na Zoom idę”. I na godzinę znikalam.

Spotkanie na żywo to było takie prawdziwe święto, no i zobaczyłam wtedy, że obie jesteśmy bardzo drobnymi kobietami, to też nas łączy

Umiałaś go wcześniej obsługiwać?

A: Skąd, w ogóle nie wiedziałam, co to jest Zoom. Mój syn przyszedł do nas – on w maseczce, ja w maseczce. Zainstalował mi to wszystko i nauczył obsługi.

Co jeszcze dały wam te rozmowy?

A: Młoda osoba obdarzyła mnie zaufaniem i to jest dla mnie bardzo cenne. Yulia opowiadała o swoich wyzwaniach związanych z życiem w Polsce i czułam, że jestem dla niej opoką w tym trudnym wyzwaniu bycia poza swoim krajem. Jeszcze wtedy nie było tej makabrycznej sytuacji,

którą mamy teraz. Natomiast w pewnym momencie nasz kontakt się urwał.

Y: Wytłumaczę się z tego. Miałam poczucie, że w naszej relacji było założenie wymiany: dajemy sobie nawzajem uważność, słuchamy się wzajemnie. A ja byłam wtedy w sytuacji życiowej bardzo nieprostej, na stres reaguję tak, że nie chcę z nikim rozmawiać i jestem skupiona na rozwiązaniu swojego problemu. Intensywnie szukałam pracy i nie mogłam jej znaleźć, poza studiowaniem pracowałam dorywczo, ale miałam dość tego zajęcia.

A: I to był też przez jakiś czas motyw przewodni naszych rozmów: czy coś znalazłaś, czy wysłałaś, czy odpisali.

Y: Bardzo trudno było znaleźć coś, co nie było tylko pracą fizyczną, co byłoby dla mnie interesujące i zapewniłoby mi też legalne zatrudnienie. W pewnym momencie miałam już pomysł, aby wrócić do Ukrainy. Do mamy. Aż w końcu, dzięki koleżance, znalazłam pracę marzeń.

Jak zaczynasz o tym mówić, to od razu się uśmiechasz.

Y: W końcu wyszło słońce! Zaraz po tym zainicjowałam spotkanie z panią Anią na żywo. Wiedziałam, że to jest ważne, aby opowiedzieć jej o tym, co się u mnie działo i że jest już dobrze.

A: Bardzo się martwiłam, co się z nią dzieje, dopytywałam koordynatorek. Yulia cały czas była w mojej głowie, ale postanowiłam zostać z boku. Spotkanie na żywo to było takie prawdziwe święto, no i zobaczyłam wtedy, że obie jesteśmy bardzo drobnymi kobietami, to też nas łączy.

A jak wybuch wojny w Ukrainie wpłynął na waszą aktualną sytuację?

Y: Pochodzę z Odessy, mieszkałam też kilka lat w Sewastopolu. Po aneksji Krymu wróciłam do Odessy. Ale niedługo później zaczęła się wojna w Donbasie. A ja, żeby żyć, potrzebuję mieć oddech, żeby móc pisać, spokój. Dlatego wyjechałam do Polski. Ale w Odessie została moja mama i gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, postanowiłam ją tutaj

sprowadzić. Miałyśmy problem z transportem, ale w końcu się udało. Pani Ania od razu wtedy zadzwoniła z pytaniem, czy może jakoś pomóc.

A: Mogłam coś zrobić dla konkretnej osoby. Yulia napisała: nie mam kołdry. Jestem zadaniowa, więc od razu do syna: macie kołdrę? Tak, ale czy ona będzie pasować? No to zdjęcie. Potem pytam o poduszkę, o pościel. Zapakowaliśmy to wszystko i zawieźliśmy. Potem skojarzyłam, że moja znajoma pracuje w punkcie pomocowym na ulicy Kwiatowej, powiedziałam o tym Yulii. Ona cały czas jest w mojej głowie, mam osobę, której konkretnie w tej sytuacji pomagam. Mam wnuki, które żyją w Polsce, i robię to też dla nich, aby pokazać, jak ważne jest, aby dzielić się z innymi tym, co mamy.



Lepsze niż kurs językowy

Z Olgą Stupnitskayą
i Małgosią Wróblecką
rozmawia
Joanna Mikulska

Olga i Małgosia po roku rozmów dziś widzą się pierwszy raz na żywo. Wymieniają delikatne uściski, czuć w ich głosie oszołomienie: – Wyglądasz dokładnie jak na ekranie telefonu! – mówi radośnie Olga. – A ty, ku mojemu zaskoczeniu, jesteś ode mnie wyższa – zauważa ze śmiechem Małgosia.

Jakie były wasze pierwsze rozmowy?

Małgosia: Odbываły się w ten sposób, że Olga odprowadzała swojego najmłodszego syna Adriana do przedszkola i rozmawiała ze mną pod przedszkolem, siedząc w aucie.

Olga: W domu miałam wtedy bardzo głośno. To był środek pandemii i trójka pozostałych dzieci była na zdalnym nauczaniu, a w samochodzie miałam wszystko, co potrzebne i najważniejsze – ciszę, nikogo tam nie było.

M: Zobaczcie, jakie to jest kształcące! Kiedyś wydawało mi się, że rozmowę wideo mogę prowadzić tylko w domu, przed komputerem. Samochodu nigdy nie brałam pod uwagę. Choć faktycznie: jest tam wygodnie, nie pada na głowę. Zrozumiałam, że jak się z kimś umawiam, to nie muszę biec do domu, tylko na spokojnie mogę rozsiąść się w samochodzie, albo na ławce w parku i tam pro-



wadzić taką rozmowę. To było dla mnie prawdziwe odkrycie: eureka! Pamiętam też, że na początku spotkań towarzyszyła mi obawa, że językowo sobie nie poradzę. Nigdy nikogo nie uczyłam polskiego.

A jednak się zdecydowałaś.

M: Przyznam, że w podjęciu decyzji pomógł mi jasny komunikat ze strony organizatorów, że możemy zrezygnować, gdy nie będziemy dawać rady. To było dla mnie ważne. Natomiast to się zupełnie nie sprawdziło, bo Olga świetnie mówi po polsku.

Miałyście jeszcze jakieś obawy?

M: Idea tego programu opierała się na tym, że seniorki i seniorzy rozmawiają głównie z dużo młodszymi od siebie ludźmi. I mimo swoich pozytywnych doświadczeń z tego rodzaju spotkań obawiałam się trochę możliwych róż-

nic wynikających z tego, że jesteśmy w innym wieku. Na przykład, że nie będziemy miały o czym rozmawiać. Na początku myślałam, aby się zabezpieczyć i mieć jakąś listę tematów.

O: Ja przede wszystkim nie wiedziałam, czy mój polski będzie zrozumiany. Pamiętam, że kiedy przeczytałam o tym projekcie, że native speakerami będą seniorzy i seniorki, to zastanawiałam się, czy nie będą potrzebować od nas wsparcia. I tutaj też nie byłam pewna, czy podołam. Natomiast wiedziałam, że nie chcę z góry ustalonych tematów, bo kojarzyło mi się to z kursem językowym, na którym już byłam. Bardzo potrzebowałam spontanicznej rozmowy. Projekt ruszył wiosną 2021 roku, w środku drugiej fali pandemii. Wtedy język polski mogłam tylko usłyszeć w sklepach i to na zasadzie: dzień dobry i do widzenia. Miałam bardzo mało możliwości bezpośredniej komunikacji na żywo, a chciałam zdać egzamin państwowy z języka polskiego na poziomie B1, no i największe trudności miałam z mówieniem. Natomiast kiedy zaczęłyśmy się spotykać, usłyszałam, że jestem zrozumiana, okazało się też, że Małgosia jest bardzo aktywną osobą i poza językiem polskim mogę się od niej dużo nauczyć.

Mogłyście się wzajemnie wspierać?

M: Myślę, że czerpałyśmy od siebie wzajemnie. Pamiętam, jak pisałam projekty do budżetu obywatelskiego w Piasecznie, gdzie mieszkam, i Olga od razu podesłała mi link do podobnego projektu realizowanego w Wawrze. Umiem szukać, ale zajmuje mi to czas, a Olga jest bardzo szybka. Na pewno skorzystałam z jej umiejętności, ale poza tym byłam pod wrażeniem jej wiedzy i opowieści o życiu w Białorusi i o radzeniu sobie w Polsce.

Na początku spotkań towarzyszyła mi obawa, że językowo sobie nie poradzę. Nigdy nikogo nie uczyłam polskiego.

Jakie tematy was połączyły?

O: Na pewno o jedzeniu i gotowaniu.

M: Olga nie je mięsa, a u mnie dzieci przeszły na wegetarianizm. Porównywałyśmy, co i jak można ugotować. Olga interesuje się też kuchnią indyjską, to była dla mnie nowość. Poza gotowaniem bardzo interesująca była też dla mnie astrologia, w której Olga się specjalizuje, a ja jej zupełnie nie znałam.

Opowiedzcie więcej.

O: Astrologii uczę się już ponad pięć lat, to jest rodzaj hobby. To wiedza o gwiazdach, która polega na budowaniu kart, zaraz, przecież karta to rosyjskie słowo! Poprawka: na budowaniu map. Na podstawie dokładnej daty i godziny oraz miejsca urodzin tworzę indywidualną mapę osoby, która się do mnie zgłasza i pokazuję możliwy wpływ gwiazd na jej życie.

Mimo swoich pozytywnych doświadczeń z tego rodzaju spotkań obawiałam się trochę możliwych różnic wynikających z tego, że jesteśmy w innym wieku. Na przykład, że nie będziemy miały o czym rozmawiać

M: Poświęciłyśmy temu tematowi kilka spotkań. Jestem dość racjonalną osobą i na początku myślałam, że astrologia to po prostu przewidywanie przyszłości. Ale okazało się, że chodzi tutaj o to, że data i miejsce urodzin determinują twoje konkretne predyspozycje i możesz je wykorzystać, aby nie iść pod prąd. Dobrze mówię?

O: Tak. Robiąc tę indywidualną mapę, można zobaczyć, w jakim momencie życia człowiek narażony jest na choroby, kiedy dobrze jest się przeprowadzić.

Gdy decydowałaś się na przeprowadzkę do Polski, brałaś układ gwiazd pod uwagę?

O: Wiedziałam, że całą rodziną musimy się przeprowadzić w konkretnym terminie, bo potem będzie trudniej. Nato-



miast układ gwiazd to był tylko jeden z aspektów. Przyjechaliśmy z Białorusi do Polski dwa lata temu i intuicyjnie podejrzewaliśmy, co może się tam dziać w czasie wyborów prezydenckich. Moja

Wiedziałam, że nie chcę z góry ustalonych tematów, bo kojarzyło mi się to z kursem językowym, na którym już byłam. Bardzo potrzebowałam spontanicznej rozmowy

babcia pochodziła z zachodniej Białorusi i była Polką, w domu mówiła po polsku, polskie tradycje są mi bardzo bliskie. Dlatego razem z dziećmi mam Kartę Polaka, dzięki czemu w prosty sposób mogliśmy

uzyskać pozwolenie na pobyt tutaj. Natomiast decyzja o zostawieniu domu i bliskich ludzi – rodziców, przyjaciół – była bardzo trudna. Ale wiedzieliśmy, że jeśli zostaniemy, to grozi nam niebezpieczeństwo.

Z jakiego powodu?

O: Mąż już od dawna, jeszcze w czasach szkolnych, chodził na demonstracje antyrządowe. Wiedzieliśmy, że jawny sprzeciw wobec władzy w Białorusi będzie miał w końcu swoje konsekwencje. Z tego powodu wyjechaliśmy.

M: Podziwiam takie decyzje. Olga przyjechała tutaj z czwórką dzieci w środku pandemii, gdzie nie można było się niczego dowiedzieć. Znalazła im szkoły, przedszkole.

O: Radziłam sobie, bo musiałam.

Jak przebiegała wasza adaptacja?

O: Dzieci zaaklimatyzowały się dość szybko, mimo że w Białorusi jest nieco inny system edukacyjny. Jeśli dziecko jest zdolne, ma talent, to może się uczyć za darmo w różnych szkołach. Od pierwszej klasy można już wybrać szkołę profilową: plastyczną, teatralną, muzyczną. Nasze dzieci chodziły do szkoły plastycznej. Tutaj nie znaleźliśmy takich szkół. Z tego powodu na zajęcia plastyczne chodziły dodatkowo. Ale w tym roku najstarsza córka dostała się do wymarzonego liceum plastycznego. Rok musiała cięż-

ko się uczyć, ale teraz jest super. Ja adaptuję się wolniej, ale właśnie duże grono rodziców znajomych dzieci, których mam wokół siebie, to grupa, z którą chyba najwięcej rozmawiam po polsku i jest dla mnie dużym wsparciem.

M: Pamiętam, jak kiedyś Olga opowiadała zabawną historię z tym związaną. Córka została zaproszona na obiad i Olga mówiła, że ona przyjdzie w takim razie po obiedzie. A mama koleżanki na to, że będzie gotowy obiad. Poslie obieda po rosyjsku znaczy „po południu”. Te różnice językowe czasem są bardzo subtelne i powodują dużo komicznych sytuacji.

A jak to było z językiem u was, ustaliłyście zasady nauki?

M: Jak widzisz, Olga świetnie mówi po polsku, jedyne, co czasem się zdarza, to błędne końcówki. Ja dopiero teraz sobie uświadomiłam, jak one są trudne. Mój język jest potoczny, nie literacki, ale poprawność końcówek rozpoznaję bez wysiłku.

O: Na pewno pomaga poprawianie, ale ja też dużo się uczę, gdy słyszę, jak trzeba mówić. I dlatego takie istotne jest, że my rozmawiamy tak dużo na codzienne tematy. Teraz na przykład o wojnie w Ukrainie, jak najskuteczniej pomagać.

Jaki wpływ na waszą relację ma ta wojna?

M: Wojenna perspektywa uświadomiła mi, jak skomplikowana jest sytuacja imigrantów. Mogę łatwiej sobie wyobrazić i poczuć sytuację kogoś, kto przyjeżdża tutaj z dziećmi, próbuje znaleźć pracę, ustawić sobie życie, nauczyć się języka. Przyjęłam do siebie na kilka dni panie z Ukrainy, które przyjechały do Polski z samolotowymi walizkami, bo więcej nie mogły wziąć ze sobą do pociągu z Kijowa. Ich mężowie zostali w kraju, walczą. A one nigdy nie podróżowały bez

Jedyne, co możemy zrobić, to po prostu angażować się w pomoc i tym pokazywać swoją postawę

mężów! Olga przeprowadzała się na spokojnie, sytuacja uchodźczyń i uchodźców jest dużo bardziej tragiczna, ale mimo wszystko są też elementy podobne: przyjazd do obcego kraju i chęć adaptacji.

O: Tak, w obu przypadkach nie jest to dobrowolna migracja. Wojna w Ukrainie zaostrzyła stereotypy. Słyszałam o znajomych, którzy byli zwolnieni z pracy dlatego, że są z Białorusi. Mój mąż jest narodowości ukraińskiej, ma rodzinę w Ukrainie, ale obywatelstwo ma białoruskie. Sama mam trudność, aby to wszystko w sobie pomieścić.

Spotkały cię jakieś nieprzyjemności?

O: Kiedyś szliśmy z dziećmi ulicą i rozmawialiśmy między sobą po rosyjsku. I jakiś mężczyzna nagle zaczął krzyczeć do nas, dlaczego nie mówimy do dzieci po ukraińsku. Myślał pewnie, że jesteśmy uchodźcami z Ukrainy. Trudno sobie wyobrazić, co czują ludzie po dwóch miesiącach wojny, bólu i przemocy. Mogą nie chcieć słyszeć języka rosyjskiego i ja tych biednych ludzi rozumiem. Sama mam silne słowiańskie korzenie, z różnych krajów: z Białorusi, z Polski, z Ukrainy, z Rosji. Tak naprawdę trudnych doświadczeń nie miałam, ale flagę białoruską na rejestracji naszego samochodu zakleiłam plastrem, bo w mediach społeczno-ściowych pojawiają się głosy, że tablice z samochodów białoruskich czy rosyjskich są zrywane. Jedyne, co możemy zrobić, to po prostu angażować się w pomoc i tym pokazywać swoją postawę. Moje dzieci pomagają bardzo w szkole, bo ukraińskie dzieci przyszły do klas, nie znają też języka, więc moje dzieci pomagają tłumaczyć z rosyjskiego na polski.

Po roku rozmawiania, gdy szłam na egzamin, w którym jest też część mówiona, byłam bardzo spokojna i nie musiałam się przygotowywać

M: Ludzie często przyjeżdżają nieprzygotowani. Myślą, że nasze języki są podobne, ale w szczegółach przecież się

różnią, co wprowadza dezorientację. Czasem wyrazy są podobne, na przykład chleb, ale już w sklepie powiemy: poproszę bochenek chleba. To zupełnie inaczej brzmi po rosyjsku czy ukraińsku. Choć dzięki podobieństwu można się polskiego łatwo nauczyć.

Zgadzasz się z tym?

O: Nie tak łatwo! Nauka języka to jest przecież potężna praca, ale ja jestem bardzo wdzięczna za te spotkania. Po roku rozmawiania, gdy szłam na egzamin, w którym jest też część mówiona, byłam bardzo spokojna i nie musiałam się przygotowywać. Poza tym myślę, nie wiem, jak to powiedzieć... Że gdy człowiek zaczyna poznawać, a co ważniejsze rozumieć inną kulturę, wtedy najwięcej się uczy.

Może z pomocą rosyjskiego byłoby łatwiej?

M: O nie, przepraszam, ale nie zgadzam się. Na kursie przygotowawczym do zajęć uczulili nas, native speakerów, aby rozmawiać z naszymi partnerami tylko po polsku. Dostaliśmy informacje, żeby nie używać żadnego innego języka, nawet jeśli mówimy trochę po rosyjsku, czy po angielsku.

W takim razie odwołuję swoją propozycję.

O: Tak, chciałabym po polsku. Powinno być jak najwięcej takich projektów, bo to jest świetna integracja poprzez nawiązywanie relacji, lepsza niż kurs polskiego. Bo nie tylko poznajemy język, ale zaczynamy mówić bez bariery językowej.

M: Dla mnie udział w nim był ważny jeszcze z jednego powodu: czułam się potrzebna i to jest uskrzydlające uczucie. Poza tym uważam, że ten model spotkań powinno się wdrażać na większą skalę, szczególnie teraz, gdy mamy tak dużo osób z Ukrainy, które w Polsce szukają bezpiecznego schronienia.



ZESPÓŁ ZAANGAŻOWANY W PROJEKT:

Fundacja Polskie Forum Migracyjne:

**Agnieszka Kosowicz,
Aleksandra Kochanowska,
Lesia Shykiriava,
Karolina Czerwińska**

Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”:

**Marta Białek-Graczyk,
Urszula Engelmayer,
Damian Kalita,
Agnieszka Kocon,
Joanna Sosnowska-Oryńska,
Sylvia Razuwajew-Mądry**

Tekst:

**Urszula Engelmayer,
Aleksandra Kochanowska**

Zdjęcia:

Anna Liminowicz

Opracowanie graficzne:

Krystyna Engelmayer-Urbańska

Redakcja:

Urszula Engelmayer

Korekta:

Lidia Ścibek